

TIM



TEATRALNY
INSTYTUT
MŁODYCH
TEATRU
LUDOWEGO



PRESKOT

Andrzej Iwanow

PRESKOT

PRZEKŁAD:

Małgorzata Glasenapp

ADAPTACJA I REŻYSERIA:

Mateusz Przyłęcki

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY

Barbara Ferlak

MUZYKA:

Andrzej Bonarek

TEKST PIOSENKI:

Michał Zabłocki

KONSULTACJE CHOREOGRAFICZNE:

Magdalena Kawecka, Adrianna Mrowiec
(asystentka)

REŻYSERIA ŚWIATŁA:

Tomasz Grygier

PROJEKCJE WIDEO:

Dawid Kozłowski

Obsada:

JACKSON

Krzysztof Oleksyn (gościnnie)

ROBIN

Anna Pijanowska

PRESKOT

Paweł Kumięga

MAMA

Beata Schimscheiner

OJCIEC

Piotr Pilitowski

MARISOL

Justyna Litwic

POLICJANT, SPRZEDAWCA, MĘŻCZYZNA

Kajetan Wolniewicz

INSPICJENTKA, SUFLERKA

Martyna Rezner, Anita Wilczak-Leszczyńska

ASYSYNTKA REŻYSERA

Anna Pijanowska

400. premiera Teatru Ludowego

Teatralny Instytut Młodych Teatru Ludowego • Scena Kolorowa

7 października 2023

Dofinansowano z budżetu państwa –
ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

JACKSON:

ZASTANAWIAŁEM SIĘ, CZY NIE BYŁEM TROCHĘ ZA DUŻY,
ŻEBY MIEĆ WYMYŚLONEGO PRZYJACIELA.
PRESKOT POJAWIŁ SIĘ W MOIM ŻYCIU, DOPIERO KIEDY
SKOŃCZYŁEM PIERWSZĄ KLASĘ.

KTÓREGOŚ DNIA W BIBLIOTECE ZACZAŁEM SZUKAĆ
INFORMACJI. OKAZAŁO SIĘ, ŻE KTOŚ PRZEPROWADZIŁ
BADANIA NA TEMAT DZIECI I WYMYŚLONYCH PRZYJACIÓŁ
I STWIERDZONO, ŻE 31 PROCENT DZIECI MA TAKICH
PRZYJACIÓŁ W WIEKU SZEŚCIU I SIEDMIU LAT. TAKICH
STARSZYCH BYŁO WIĘCEJ NIŻ TRZY- I CZTEROLATKÓW.

WIĘC MOŻE JEDNAK NIE BYŁEM ZA DUŻY.
W KAŻDYM RAZIE PRESKOT MIAŁ DOSKONAŁE WYCZUCIE
CZASU. POJAWIŁ SIĘ W MOIM ŻYCIU AKURAT WTEDY,
KIEDY GO POTRZEBOWAŁEM.

TO BYŁ ODPOWIEDNI MOMENT NA PRZYJACIELA,
CHOĆBY NAWET WYMYŚLONEGO.

NIEWIDZIALNY PRZYJACIEL

Niektóre dzieci zapraszają do swojego życia niewidzialnego przyjaciela. A ich rodzice często nie wiedzą, jak się z takim gościem obchodzić.

Prawie jedna trzecia dzieci w wieku kilku lat ma niewidzialnego towarzysza zabaw. Zdaniem psychologów jest to całkiem normalny etap rozwoju małego człowieka i nie powinien budzić niepokoju.

Wymyślony towarzysz zabaw dziecka może przybrać postać zwierzątka, człowieka lub ufoludka. Zawsze jednak jego obraz w umyśle malucha jest tak żywy, jakby chodziło o kogoś zupełnie realnego. Zazwyczaj mniej więcej przez dwa lata pojawia się ta sama postać. Niewidzialny przyjaciel składa malcowi wizyty często, choć zwykle nie codziennie. Są także dzieci, którym takie spotkanie zdarza się tylko raz czy dwa razy w życiu. Bywa też, że małe wymyśla sobie nie jedną, lecz kilka osób, np. całą rodzinę. Niektóre dzieci zachowują wszystko w tajemnicy, o istnieniu zaś przyjaciela mówią dopiero wtedy, gdy są starsze, a on sam zniknął już z ich życia.

ZE ŚWIATA WYOBRAŹNI

Dziecko rozumie, że jego przyjaciel jest wytworem wyobraźni, ale traktuje go jak prawdziwego. Protestuje, gdy ktoś chce usiąść na krześle zajętym wcześniej przez przyjaciela. Niektóre dzieci denerwują się, gdy dorośli nie traktują tego towarzysza tak poważnie jak one. Inne śmieją się i żartują ze swojej fantazji.

Niewidzialny przyjaciel z całą pewnością nie jest halucynacją, nad którą dziecko nie ma kontroli. Kilkulatek wie, że przed chwilą był w wymyślonym świecie i ma poczucie rzeczywistości. Naciskany przyzna, że jego przyjaciel nie istnieje, lepiej go jednak do tego nie zmuszać.

Wyobraźnia dzieci z wiekiem staje się bardziej twórcza i mocniej związana z rzeczywistością. Gdy słabnie potrzeba tworzenia własnego świata marzeń, to znak, że kończy się pewien ważny etap dzieciństwa. W wieku około sześciu lat zostanie już tylko wspomnienie tych niezwykłych zabaw, a niewidzialny towarzysz bezpowrotnie zniknie.



NIESZKODLIWY DOMOWNIK

To, że gości w waszym domu ktoś, kogo nie widzicie i nie słyszycie, ale musicie się z nim liczyć, oczywiście może być nieco denerwujące. Ale przy odrobinie wrażliwości i przychylności można nauczyć się postępować tak, by nikogo nie urazić.

Nic się nie stanie, jeśli zrobicie przyjacielowi malca miejsce przy stole. Pod warunkiem, że dziecko tego sobie życzy.

Warto zachowywać się naturalnie. Nie udawajcie, że widzicie kogoś, kogo nie widzicie. Dziecko tworzy przyjaciela tylko dla siebie i prawdopodobnie wcale nie chce, żebyście mówili wprost do niego. Ale pewnie chętnie opowie wam o nim i o tym, co razem robią.

Przyjaciel idealny

Niewidzialny przyjaciel pojawia się zawsze, gdy jest dziecku potrzebny. W jakich rolach występuje?

KOZIOŁ OFIARNY. Każdy potrzebuje kogoś, na kogo może nakrzyczeć, by dać upust swej złości czy rozczarowaniu. Maluch, który dostał od mamy burę, może przelać całą złość na niewidzialnego przyjaciela.

WIELBICIEL. Wszyscy chcemy być podziwiani i lubiani. Wymyślony przyjaciel zawsze powie to, co trzeba, pogratuluje wygranego biegu, nawet jeśli inni byli szybsi. Łatwiej wtedy zachować dobre mniemanie o sobie.

POSŁANIEC. Gdy dziecko boi się powiedzieć ci o czymś wprost, może posłużyć się swoim przyjacielem jako pośrednikiem. To jemu wyzna, że niechcący coś zepsuło, ale najpierw upewni się, że jesteś w pobliżu i wszystko słyszysz.

OBRONCA. Nie każde dziecko potrafi stawić czoła atakom kolegów. Bezsilne prosi przyjaciela, by zrobił to za nie. Choć przeciwnik nie wie, że oberwał, maluch ma satysfakcję, że ktoś stanął w jego obronie.

OPIEKUN. Nowe sytuacje często budzą niepokój dziecka. Łatwiej go opanować, gdy niewidzialny przyjaciel szepnie do ucha kilka słów otuchy, choćby pierwszego dnia w przedszkolu.

POCIESZYCIEL. Dziecko, które przeżywa napięcie, ratuje się czasem ucieczką od rzeczywistości. Gdy jest np. świadkiem gwałtownej kłótni między rodzicami, może przenieść się w świat marzeń. Tam przyjaciel uspokoi je i da mu poczucie bezpieczeństwa.

STARSZY BRAT. W życiu dziecka wiele rzeczy zarazem kusi i budzi lęk. Fajnie byłoby np. zjechać z dużej zjeżdżalni, ale to nie takie proste... Gdy przyjaciel powie, że warto spróbować, i pokaże, jak to zrobić, wszystko pójdzie gładko.

STATYSTYKA NIEWIDZIALNYCH

Niewidzialny przyjaciel zjawia się zwykle po raz pierwszy między trzecim a czwartym rokiem życia, choć zdarza się to i dwulatkom.

Większość dzieci zrywa tę znajomość przed ukończeniem sześciu lat, ale niektóre nie rezygnują z niej nawet do dziesiątego roku życia.

Dziewczynki dwa razy częściej niż chłopcy zawierają tę szczególną przyjaźń.

Nie ma istotnego związku między równowagą emocjonalną dziecka a istnieniem w jego życiu niewidzialnego towarzysza.

Dzieci, które wymyślają sobie tajemniczego przyjaciela, są często inteligentniejsze od rówieśników.

Większość ma poza tym prawdziwych kolegów.

Jedna trzecia dzieci rozmawia z niewidzialnym przyjacielem przez telefon. Czasem jest to pogawędka w trakcie oglądania telewizji lub w łóżku przed zaśnięciem.

Jedynacy, którym bardziej doskwiera samotność, częściej niż inne dzieci wymyślają sobie towarzysza zabaw.

A.F. Harrold
PRZYJACIEL Z SZAFY

Rudger to najlepszy przyjaciel dziesięcioletniej Amandy. Taki wymyślony, ale to nie znaczy, że na niby. Szybko staje się jej kompanem do zabawy. Wyobraźnia dziewczynki przemienia dom i ogród w przestrzeń kosmiczną, łódź podwodną albo ciemną jaskinię. Nigdy im się nie nudzi. Nikt poza Amandą nie może go zobaczyć. Do czasu. Pewnego dnia w drzwiach domu dziewczynki staje Pan Trznadel i jego niewidzialna przyjaciółka...

Eoin Colfer
FRED WYMYŚLONY PRZYJACIEL

Pewnego dnia Sam marzy o przyjacielu, więc pojawia się u niego Fred. Na początku wszystko układa się cudownie. Fred jest najlepszym wymyślonym przyjacielem z wszystkich, których można by sobie wymarzyć. Jest tylko jedna rzecz... Nawet kiedy Fred bardzo, bardzo się stara, zawsze zdarza się to samo: przyjaciel Freda znajduje sobie prawdziwego przyjaciela i Fred staje się przezroczysty, zaczyna znikać...


Lucy Maud Montgomery
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

Ania nie miała swojej prawdziwej przyjaciółki, więc udawała, że jest nią jej odbicie w szybie. Nazwała ją Katie Maurice. Mówiła, że ona ją najlepiej rozumiała. Po przeprowadzce do państwa Hammond zastąpiła ją Violetta.

Violetta – wymyślona przyjaciółka Ani mieszkająca w Zielonej Dolinie za czasów, gdy Ania Shirley mieszkała u pani Hammond. Podobnie jak poprzednią wyimaginowaną przyjaciółkę, Katie Maurice, Ania widziała ją, przeglądając się w szybie.



ITEM: AB5012
DESC: Metal Bin
COLOR: Brushed, blue, green, yellow
QTY: 1 PCS
C/W: ea./75
N.W.: 25 KGS
G.W.: 25 KGS



WYMYŚLONY PRZYJACIEL DZIECKA MOŻE CI POMÓC. ZAPRZYJAŹNIJ SIĘ Z NIM...

Wymaginowany przyjaciel pojawia się w domu zwykle około 3 roku życia. Malec zaczyna rozmawiać z nim przez zabawkowy telefon albo układa z nim klocki w pokoju. Czasem okazuje się, że to ON zrobił ten straszny bałagan w pokoju albo wyciągnął słodycze z szafki. Czy posiadanie wymyślnego przyjaciela może pomóc rodzicom w wychowaniu dziecka?

Wymyślony przyjaciel dziecka może ci pomóc - zaprzyjaźnij się z nim i wykorzystaj do własnych celów

Na pewnym etapie życia niemal każdego dziecka w domu pojawia się wymyślony, nieistniejący kolega. Czasem ten wyjątkowy wytwór wyobraźni przybiera postać dziecka, czasem zwierzątka lub smoka. Niektóre dzieci „przrzyjaźniają” się z nim miesiącami, inne, każdego dnia wymyślają sobie nowego.

Psychologowie zapewniają, że posiadanie wymyślnego przyjaciela przez dziecko nie świadczy o żadnym zaburzeniu - przeciwnie jest normalny etapem rozwoju. Co więcej - jego obecność w waszym domu może przynieść trochę korzyści wychowawczych...

KIM JEST NIEISTNIEJĄCA ZUZIA ALBO MACIEK?

Wymyśleni przyjaciele zwykle pojawiają się, gdy dzieci mają około 3 lat. Na tym etapie życia ich wyobraźnia się bardzo rozwija i powala na zabawy w udawanie czy na tworzenie wymyślonych historii.

Wymaginowany przyjaciel twojego synka lub córki jest zwykle w ich wieku. Nosi imię chłopca z przedszkola, koleżanki któregoś z rodzeństwa albo najbliższej przyjaciółki mamy. Wynika to z potrzeby dziecka do naśladowania: skoro starszy brat ma prawdziwego kolegę, to ja też będę go miał.

Wymaginowany przyjaciel wchodzi w wasze życie rodzinne, musisz się z tym pogodzić - je z wami posiłki, bawi się, chodzi na spacer i do przedszkola. Niestety, czasami też rozrabia (zupełnie jak twoje dziecko) i jest odpowiedzialny za wpadki, np. wylanie soku ze szklanki.



CZY TO NORMALNE, ŻE DZIECKO MA WIRTUALNYCH PRZYJACIÓŁ?

Tak, całkowicie! Badania nad dziećmi wyobraźnią pokazują, że około dwie trzecie dzieci wyczarowuje sobie wymyślonego kumpla na pewnym etapie swojego dzieciństwa. Ale normalnym jest też to, że małe nigdy nie ma kogoś takiego.

Niektórzy rodzice martwią się, że dziecko, które żyje we własnym świecie, nie odnajdzie prawdziwych kolegów. Doświadczenie specjalistów pokazuje, że tak nie jest.

DLACZEGO DZIECI TWORZĄ WYMYŚLONYCH PRZYJACIÓŁ?

Chociaż opowieści dziecka o jego codziennych przygodach z nowym, nieistniejącym przyjacielem są zwykle dla rodziców zabawne, to jednak niektórzy zastanawiają się, czy to dobrze, że dziecko ma aż tak bujną wyobraźnię? A może to sygnał, że z malcem dzieje się coś złego – nie ma przyjaciół w przedszkolu, więc tworzy sobie wymyślonych, a może tęskni za rodzicami w ciągu dnia?

Jeśli twoje dziecko ma przyjaciela, który jest wytworem jego wyobraźni, nie oznacza to, że jest nieszczęśliwe, wycofane, nieśmiałe lub zakompleksione. Dzieciaki tworzą fikcyjnych kolegów z wielu powodów:

Potrzebują sprawować kontrolę nad otoczeniem. Dziecko, które ma np. starsze rodzeństwo albo jest mniej przebojowe potrzebuje wymyślonego przyjaciela, aby nim rządzić. Podczas gdy prawdziwi koledzy zawsze kłócą się, jaką zabawę wybrać, ci wymyślone zgadzają się na wszystko. Nieistniejący przyjaciele dają maluchowi szansę na sprawowanie kontroli nad otoczeniem.

Chcą rzucić na kogoś winę. Wymyślony przyjaciel to doskonały kozioł ofiarny (lampa zrzucona ze stołu? To Maciek zrobił...)

Nie potrafią wyrazić swoich emocji. Dziecku może być łatwiej wyrazić to co czuje za pośrednictwem przyjaciela. (Zuzia nienawidzi chodzić do lekarza!)

Dla większej pewności siebie. Czasem maluch czegoś się boi, wstydzi... Powiedzenie wymyślonymu przyjacielowi, żeby nie bał się ciemności, pomaga uspokoić własne lęki.

Chcą mieć przyjaciela 24 godziny na dobę. Wymyśleni kumple nie idą do domu, nie wyjeżdżają na weekend do babci, są dostępni cały czas, co nie zawsze jest możliwe z prawdziwymi przyjaciółmi.

CZY UDAWAĆ, ŻE WIERZYMY W WYMYŚLONEGO PRZYJACIELA?

Psychologowie radzą rodzicom, aby nie psuli dziecku zabawy i nie starali się wyperswadować mu na siłę wiary w nieistniejącego kolegę. Zdaniem ekspertów warto wejść w zabawę i udawać, że akceptujemy obecność „nowego” w naszym domu.

Zacznij traktować niewidzialnego przyjaciela tak, jak każdego innego kolegę dziecka. Spytaj malca o to, jak wygląda kumpel, jak ma na imię, co lubi, a czego nie.

Nie „rozmawiaj” z wymyślonym kolegą, ale możesz przystawić dodatkowe krzesło do stołu, gdy razem z wami zasiądzie do obiadu. Nie pozwól jednak niewidzialnemu przyjacielowi zachowywać się niegrzecznie – jeśli to on zrobił bałagan w pokoju, to niech teraz posprząta (twoje dziecko na pewno mu pomoże, prawda?).

JAK WYKORZYSTAĆ OBECNOŚĆ WYMYŚLONEGO KUMPLA?

Wbrew pozorom, obecność wymyślonego przyjaciela może pomóc ci w wychowaniu twojego dziecka. Taki kolega to doskonałe narzędzie do przekazania maluchowi prawidłowych zachowań czy reakcji.

Możesz użyć wymyślonego przyjaciela, aby nauczyć malucha (lub przekonać go do spróbowania) czegoś nowego. Na przykład zjedzenia szpinaku – może kolega pierwszy spróbuje i powie, czy mu smakowało?

Możesz też bawić się z dzieckiem i jego przyjacielem w przedszkole, aby pomóc „im” w adaptacji w pierwszych dniach edukacji. Odgrywanie scenek, słuchanie, czego boi się nieistniejący kolega w związku z rozłąką z mamą, może pomóc ci w przygotowaniu dziecka na ten trudny moment.

Wymyślony przyjaciel może ułatwić dziecku wyrażanie emocji, dzieleniu się uczuciami. Warunkiem jest tylko uważne słuchanie. Jeśli córeczka mówi ci np. że Zuzia nie chce iść na urodziny koleżanki, spróbuj dowiedzieć się, dlaczego – prawdopodobnie to twoje dziecko nie chce wziąć udziału w przyjęciu.

Może dowiesz się, że jubilatka dokucza twojej córeczce albo że wstydzi się ona tłumy obcych ludzi na imprezie urodzinowej. To może dać ci możliwość uspokojenia malucha, wytłumaczenia i zaradzenia sytuacji.

Wymyślone przyjaciele pomagają dzieciom nauczyć się empatii i zachowań społecznych. Jeśli twój maluch ma problemy z nawiązywaniem przyjaźni, zabawa z wymyślonym przyjacielem może być dobrym treningiem interakcji społecznych, dzielenia się informacjami itd. Umiejętności te będą pomocne, gdy będzie nawigować, nawiązując przyjaźń z prawdziwymi małymi dziećmi.



ROZMOWY O SMUTKU I TĘSKNOCIE

Podczas spotkania w szkole podstawowej z uczniami klasy czwartej zapytałam ich, jak sądzą, czy rozmowy na temat smutku i tęsknoty zmniejszają przykre uczucia, czy je nasilają. Dzieci bez wahania odpowiedziały, że o takich sprawach lepiej nie rozmawiać, bo oczywiście pogłębiają one smutek, przypominają o przykrościach, o śmierci zwierzątek lub – co gorsza – o śmierci członków rodziny. Wydaje się, że w pewnym sensie miały rację. Kiedy wszystko jest w porządku, może nie warto poruszać trudnych tematów.

Jednak w codziennym życiu radości i smutki się przeplatają. Co pewien czas musimy się zmierzyć ze stratą. Wtedy wyuczona postawa „nie mówić, bo będzie gorzej” utrudnia poradzenie sobie z przykrymi uczuciami. Niestety, jest to powszechny sposób na unikanie złego samopoczucia. Niedobry sposób, bo w rzeczywistości je nasila.

DLACZEGO MIELIBYŚMY ROZMAWIAĆ O STRACIE I TĘSKNOCIE?

Większość z nas uważa, że dzieci są za małe na to, by poruszać z nimi takie tematy. Nie widzimy powodu, aby niepokoić je opowiadaniem o przykrych zdarzeniach. Nie chcemy zakłócać ich radosnego, beztroskiego życia. Uważamy, że kiedyś nadejdzie stosowny czas lub pojawią się okoliczności, które zmuszą nas do rozmowy o tych sprawach.

Tymczasem strata, opuszczenie i tęsknota towarzyszą dzieciom od pierwszych lat życia. Są to niemal codzienne doświadczenia malucha. Pojawiają się w sytuacjach, kiedy naszym zdaniem nic złego się nie stało. Tęsknota może towarzyszyć przeprowadzce rodziny do nowego mieszkania, „awansowi” z przedszkola do szkoły czy zmianie szkoły. Poczucie porzucenia i straty bywa skutkiem naturalnego opuszczenia domu przez starsze rodzeństwo (np. z powodu studiów), wyjazdu ojca do pracy na wiele miesięcy, utraty bliskiej koleżanki czy przyjaciela. Nawet rozstawanie się z zabawkami z dzieciństwa niektóre dzieci bardzo wiele kosztuje. Pojawiają się silne przykre uczucia, które niepokoją i trudno je zrozumieć.



DLACZEGO MIELIBYŚMY ROZMAWIAĆ Z DZIECKIEM O ŚMIERCI?

Zwykle staramy się odwracać uwagę dziecka od tematu śmierci, o której sami boimy się myśleć, a co dopiero o niej mówić. Nie potrafimy na jej temat rozmawiać nawet z dorosłymi, a tym bardziej maluchami.

Tymczasem dziecko spotyka się ze śmiercią na co dzień. Zasmuca je kolorowy motyl leżący bez ruchu na parapecie okna, ptaszek, który wypadł z gniazda czy leżące na skraju drogi zwierzę zabite przez samochód. Ukochany piesek, kotek czy chomik – to dla malca członkowie rodziny. Ich stratę przeżywa bardzo głęboko. Dzieci stykają się też z tragediami, jakie dotyczą innych ludzi. Mają przecież wielu kolegów w przedszkolu, potem jeszcze więcej w szkole. Doskonale wiedzą, co się dzieje w rodzinach nauczycieli. Nie umkną im sensacyjne informacje omawiane w domu. Co pewien czas słyszą, że ktoś ciężko choruje lub umarł. Można pokusić się o stwierdzenie, że śmierć w życiu malucha to doświadczenie częstsze niż w życiu dorosłego. Przede wszystkim dlatego, że dorosły nauczył się wielu rzeczy nie dostrzegać. Nie zwraca już uwagi na rozjechane żaby, nieżywe muchy, ptaszki czy motyle, a dziecko żyjące „tu i teraz” mocno takie sytuacje przeżywa. Kłębią się w nim uczucia, a ono nie rozumie, co się z nim dzieje. Nie umie poprosić o pomoc, bo nie potrafi nazwać swoich emocji ani sformułować pytania.

Dzieci szybko się orientują, na jakie tematy dorośli nie chcą rozmawiać, szybko też przejmują od swoich wychowawców lęk przed rozmowami o śmierci, stracie i tęsknocie. Nie chcą dorosłym sprawiać przykrości ani narażać się na ich niezadowolenie, dlatego nie zadają niewygodnych pytań. Pozostają same ze swoimi przykrymi uczuciami i lękami. Milczą przekonane, że to dobry sposób, aby nie poczuć się jeszcze gorzej.

IM WIĘCEJ WIESZ, TYM MNIEJ SIĘ BOISZ


Przekazanie dzieciom potrzebnych informacji pozwala im zrozumieć sens przeżywanych emocji. Mniej się boją, gdy uświadamiają sobie swoje uczucia i potrafią je okazywać, co przynosi ulgę.

Na przykład po każdej stracie – czy dotyczy zgubionego roweru, czy śmierci ukochanego zwierzątka – przechodzimy przez pięć faz prowadzących do pogodzenia się z zaistniałą sytuacją: zaprzeczenie, złość, negocjacje, rozpacz i smutek, pogodzenie się.

Jeśli znamy ten mechanizm, to nie tylko sami łatwiej poradzimy sobie z napływającymi zmieniającymi uczuciami, ale też lepiej rozumiemy innych ludzi i wiemy, jak się wobec nich zachować.

Każde dziecko w pewnej chwili pyta mamę lub tatę: „Czy ty umrzesz? Co wtedy będzie?”. Co można powiedzieć, żeby je uspokoić?

Nie trzeba czekać na pytania, można wykorzystać nadarzającą się okazję (np. film, książkę, jakieś zdarzenie), aby poruszyć trudny temat tęsknoty czy śmierci – niejako z wyprzedzeniem. Jeśli dziecko nie okaże zainteresowania, spróbujmy za kilka tygodni czy miesięcy. Starajmy się przekazać dziecku odpowiednią do jego wieku wiedzę i wiarę w pozytywne zakończenie. Przy okazji możemy skorygować szkodliwe mity i przekonania zasłyszane wcześniej od rówieśników lub od niezbyt mądrych dorosłych, którzy lubią dzieci straszyć.



JAK ROZMAWIAĆ Z DZIEĆMI O FINANSACH? OD ROZMÓW O ŻYCIU PO ROZMOWY O PIENIĄDZACH.

Dużo rozmawiacie ze swoimi dziećmi? A rozmawiacie z nimi o pieniądzach? Sprawdzaliście kiedyś co znaczy dla nich dużo lub mało pieniędzy? Czy mają świadomość tego jakie ponosimy codziennie wydatki? A może uważacie, że rozmowa z nimi na ten temat nie jest dobrym pomysłem albo chcielibyście porozmawiać, ale nie wiecie jak to zrobić? Jak rozmawiać z dziećmi o finansach? Czy można rozmawiać z dziećmi o pieniądzach w każdym wieku?

Zwykle zbywamy dzieci kiedy padają pytania dotyczące pieniędzy, krępujemy się rozmów z nimi na ten temat, obawiamy się porównań, nie chcemy być posądzeni o skąpstwo czy nieudacznictwo, nie chcemy poczuć się bezsilni. Tak mówią badania. Polscy rodzice nie lubią rozmawiać ze swoimi dziećmi o finansach i dla wielu to temat tabu, a szkoły również nie podejmują tego wyzwania.

WALKA ZE STEREOTYPAMI. KULTURA ROZMOWY O FINANSACH

Chyba nie jestem statystycznym rodzicem, który obawia się rozmów ze swoimi dziećmi na temat sytuacji finansowej czy wartości pieniędzy. Ostatnie 10 tygodni spędzone z dziećmi niemalże 24 godziny na dobę, liczne wyjazdy weekendowe i wakacyjne, pokrywanie kosztów nie tylko naszych podstawowych potrzeb, ale też przyjemności, godzenie ze sobą pracy i urlopu bardzo pomogły mi w rozmowach z moimi córkami i uświadomiły jak wiele muszą ich jeszcze z nimi przeprowadzić. Mój syn jest prawie pełnoletnim młodzieńcem, ale córki to jeszcze beztraskie panienki, z którymi dużo rozmawiam o życiu, o sytuacji, w której byliśmy, jesteśmy i które mogą nas spotkać. Opowiadam im o początkach swojego usamodzielniania się, pierwszych zarobionych pieniądzach, trudnych wydatkach, inwestycjach i choć uważnie słuchają, zadają mądre pytania, po krótkiej refleksji ponownie przechodzą w tryb zabawy. To jeszcze dzieci, których nikt nie chce oczywiście obdzierać z dzieciństwa, ale 6 i 10 lat to już wiek, w którym mogę z nimi poważniej porozmawiać.

Inspiracją do rozmów był dla mnie bestseller New York Times'a, książka autorstwa Rona Liebera „Sztuka liczenia do trzech. Jak rozmawiać z dziećmi o pieniądzach”. Zmotywowała mnie ona do otwartych rozmów z córkami na temat finansów, ale też otworzyła oczy na nowe aspekty takich rozmów. Rozmawiając bowiem z dziećmi na temat życia, szkoły, pracy, sytuacji innych dzieci, najbliższych planów, przyszłych wakacji, jest mnóstwo okazji do przedyskutowania finansowego aspektu naszych decyzji i działań.

Wakacje czy ferie są doskonałą okazją do rozmów z dziećmi na temat planowania, oszczędzania i wydawania pieniędzy. Na konkretnych przykładach możemy pokazać dziecku ile kosztuje wyjazd, jakie są różnice między pobytem w hotelu, a wynajęciem skromnego pokoju gościnnego czy noclegu pod namiotem, ile zapłacimy za obiad dla np. 4-osobowej rodziny, ile wydamy na rozrywki w skali całego wyjazdu, nawet jeśli są to pozornie drobne wydatki.

Według badań dorośli uważają, że pieniądze nie są właściwym tematem do rozmów z dziećmi. Sądzą, że kilkulatki tego nie rozumieją, nie potrafią odnieść go do realiów. A ponieważ nie podejmują żadnych decyzji finansowych ani nie zarabiają, nie ma potrzeby z nimi na ten temat dyskutować. Niestety prowadzi to do tego, że edukacja finansowa młodych ludzi w Polsce jest na bardzo niskim poziomie.

Swoje dzieci chcę wychować w szacunku do pieniędzy, ale moim celem jest też rozwinięcie ich finansowej inteligencji. W tym celu niezbędna jest nie tylko rozmowa o codziennych sprawach, radościach i troskach, ale też rozmowa o pieniądzach. Tak jak uczyłam swoje dzieci już od pierwszych miesięcy ich życia dbać o swoje zabawki, tak dalej zwracam uwagę na to, żebyśmy szanowali swoje rzeczy, nie marnowali jedzenia, nie wyrzucali używanych ubrań, książek, dbali o nasz dom i otoczenie, na które składa się mnóstwo materialnych rzeczy, za które wcześniej zapłaciliśmy.

PRZEDMIOT ZAINTERESOWANIA, A NIE FETYSZ

Skoro wydaje nam się, że dzieci nie powinny interesować się pieniędzmi, bo są na to jeszcze zbyt mało rozumne, to w takim razie dlaczego oczekujemy od nich zrozumienia, że nie możemy pozwolić sobie na kolejny kosztowny zakup czy wyjazd na egzotyczne wakacje? Dlaczego chcemy, żeby dzieci szanowały nasze pieniądze i były naszą przyszłością, wyrosły na przyzwoitych ludzi, jeśli nie przekazujemy im wiedzy o pieniądzach? W moim odczuciu rozmowa na temat pieniędzy to rozmowa na temat wartości, spojrzenie przez dzieci na świat z innej perspektywy, ale przede wszystkim zaspokojenie ich naturalnej ciekawości, która tak często mylna jest z niezdrową zachłannością.

Wpajanie dzieciom teorii, że pieniądze nie są ważne i szczęścia nie dają, jest poniekąd krzywdzące i nieprawdziwe. Już kilkulatek wie, że bez pieniędzy nie mielibyśmy co jeść, w co się ubrać, gdzie mieszkać, za co opłacać rachunki np. za przedszkole. Rozmawiając natomiast z dzieckiem na temat pieniędzy, warto omawiać ten aspekt razem z innymi wartościami, takimi jak: dobro, szacunek, empatia, odpowiedzialność, pamięć, wdzięczność, miłość.

POWODY, DLA KTÓRYCH WARTO ROZMAWIAĆ Z DZIEĆMI NA TEMAT PIENIĘDZY

Założmy, że rozmawiamy z dzieckiem na różne tematy życiowe, ale pomijamy aspekt finansowy. A teraz wyobraźmy sobie jedną z poniższych sytuacji, które mają ścisły związek z pieniędzmi:

- utrata przez jednego z rodziców pracy
- brak możliwości spłacenia kredytu
- skromniejsze zorganizowanie rodzinnych świąt
- rezygnacja ze szkolnej wycieczki, wymarzonych kolonii, konieczność odwołania ważnej dla dziecka imprezy urodzinowej
- nagła choroba kogoś bliskiego
- zgubienie karty kredytowej i związane z tym przykre konsekwencje,
- włamanie do domu i kradzież cennych rzeczy
- rozwód rodziców i podział majątku
- wsparcie finansowe członka rodziny lub dobroczynność

Trudne i przykre tematy nas nie ominą, a dotyczą także naszych dzieci, dlatego warto je poruszać zamiast zbywać milczeniem. Powinniśmy jak najwięcej rozmawiać z dziećmi i uświadamiać im, że pieniądze nie są złem, lecz środkiem. Niejednokrotnie wybawiają nas z opresji i że są po prostu potrzebne do życia. Poza tym bądźmy szczerzy, w dzisiejszych czasach bez pieniędzy sukces nie jest możliwy. Bez pieniędzy nie założymy własnego biznesu, nie pošlemy dzieci do dobrych szkół, nie będziemy mogli realizować swoich marzeń, rozwijać pasji, inwestować w swój rozwój osobisty, nie zapewnimy sobie godziwych emerytur. Świadomość posiadania pieniędzy, obracania nimi, wynajdywania sposobów na ich oszczędzanie czy inwestowanie to nawyki, które już od najmłodszych lat uczą dzieci samodzielności i obowiązkowości, jakże potrzebnych w okresie wchodzenia w dorosłe życie.

Mając na uwadze wiek dziecka, warto zacząć od najprostszych rozmów z dziećmi o życiu, nawiązując do tematu pieniędzy.



TEATR LUDOWY



TEATR LUDOWY

Osiedle Teatralne 34, 31-948 Kraków

teatr@ludowy.pl • www.ludowy.pl

facebook.com/teatrludowy

instagram.com/teatr_ludowy

TEATRLANY INSTYTUT MŁODYCH

TEATRU LUDOWEGO

Osiedle Teatralne 23

Dyrektor: Małgorzata Bogajewska

Zastępca dyrektora: Jerzy Fedorowicz jr.

Główny księgowy: Piotr Ruszkowski

Kierownik literacki: Katarzyna Dudek

Sekretarz literacki: Maria Klotzer, Magdalena Zarębska

Koordynacja pracy artystycznej: Katarzyna Kolanowska

Promocja i reklama: Beata Strama, Anna Ryś

Kierownik Biura Obsługi Widza: Ewa Skoczylas-Tkacz

Kierownik techniczny: Michał Ruszkowski

Światła: Jan Krawczyk, Magdalena Łyko

Akustyka: Bartek Pełka, Daniel Schnober

Charakteryzacja: Beniamin Wilkołek

Montażysta, rekwizytor: Adrian Gorczyca, Jakub Trojanowski

Kierownik pracowni krawieckiej: Iwona Gaweł

Garderobiane: Barbara Karlik, Katarzyna Dudys

Redakcja programu: Maria Klotzer

Fotografie wykorzystane w programie: Jeremi Astaszow

Opracowanie graficzne: Jefe Oyen



Co-funded by the
Creative Europe Programme
of the European Union



Mecenas
Teatralnego
Instytutu Młodych:

